

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,30 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 30 fenigów.

Telefonu nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwulamowe 1,50 mk. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.-S., Schliessfach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabątach

Do naszych górników!

Towarzysze! Rodacy! Z imponującą jednomyślnością usłuchaliście wydanego hasła do strejku. Pokazaliście swoim solidarnym postępowaniem, że lud polski na Śląsku jest panem i że gotów jest z godnością ale też z całą stanowczością bronić swoich praw. Pokazaliście, że w razie nieuwzględnienia naszych słusznych żądań możemy przez strejk generalny unieruchomić całe życie gospodarcze i wywalczyć sobie to, co się nam słuszenie należy. Cześć Wam za to! Ojczyzna Wam tego nigdy nie zapomni.

Tak jak jednomyślnie i karnie rozpoczęście strejku, tak go też trzeba zakończyć. Powiedzieliśmy Wam zgóry, że strejk ma

trwać tylko 48 godzin, i że we środę o 6-tej rano wszyscy mają znowu pójść do pracy. Wzywamy Was, żebyście i przy zakończeniu strejku pokazali, że nie jesteście jakim niezorganizowanym zbiorowiskiem ludzi, tylko, że jak jeden mąż idziecie za głosem swoich przywódców, tylko wtedy bowiem liczyć możemy, na spełnienie naszych słusznych żądań.

Polska Partja Socjalistyczna.

Centralny Związek Zawodowy Polski.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Narodowe Stronnictwo Robotników.

Steryzować i zastraszyć ludność polską miała uwaga w odezwie tegoż Komitetu, że strejk doprowadzi do walki zbrojnych. To samo zadanie miały przechwalić i pogroźki Sicherheitswehry, że potrafi uśmiężyć strejkujących. Zaznaczyć zaś niemieckość Śląska Górnego miała „wielka manifestacja narodowa” Niemców, która odbyła się w niedzielę.

Niestety zapowiedziane tłumy jakoś nie przybyły i organizatorzy tej niemieckiej komedji, musieli zadowolnić się w Katowicach i Bytomiu dwoma czy trzema setkami wyrostków.

Niemcy spompromitowali się raz jeszcze!

Z napreżeniem oczekiwali wszyscy dn. 10. maja, na który naznaczony był strejk górników. Już w sobotę i w niedzielę widocznym było, że agitacja niemiecka nie da żadnych rezultatów, że ogół robotniczy stannie mocno pod sztandarem organizacji polskich, by stwierdzić swe niezadowolenie i oburzenie z istniejących stosunków.

I oczekiwania nasze nie zostały zawiedzione.

Cały przemysł węglowy stanął.

Olbrzymia większość robotników nie zjechała na dół.

Jakże mizernie przedstawiała się grupka tych, których zmobilizował Ferband niemiecki dla akcji łamistrejkiowskiej!

Wezwaniu niemieckich socjalhakatystów pozostała posłuszna jeno garstka robotników w oddziałach mechanicznych i to garstka znikoma.

Jak żywiołowe jest dążenie mas robotniczych do usunięcia ucisku germańskiego najlepszym dowodem jest fakt, że strejk przybrał szersze rozmiary niż było projektowane.

Mianowicie solidaryzując się z górnikaми stanęła część hutników i robotników drzewnych, a także i robotników rolnych.

Protest przeciw ciemierzcom jest żywiołowy.

Piszemy te słowa w chwili, gdy strejk jest w pełnym biegu. Nie ze wszystkich boków mamy jeszcze dane, ale te które już posiadamy świadczą dostatecznie o powadze i rozmiarach akcji rozpoczętej.

Znamiennym jest fakt, że w wielu wypadkach zielona policja starała się przeszkodzić strejkowi.

I tak w Chropaczowie kilkunastu zielonków chciało robić awantury, zostali jednak przez robotników przepędzeni i poszli jak zmyci. Podobne wypadki miały miejsce i w innych okolicach.

Akcja energiczna zaimożna o uzyskanie naszych słusznych praw rozpoczęła!

Mamy nadzieję, że te 48 godzin wystarczą. Jeśliby jednak oczekiwania te nie spełniły się, jesteśmy gotowi do dalszej walki i w takim samym porządku i karności, jak dziś przystąpimy do dalszego ataku.

Mamy nadzieję, że poczucie sprawiedliwości i rozsądku weźmie górę u Komisji koalicyjnej i że niebawem równouprawnienie będzie faktem dokonany.

Lud górnośląski oczekuje tego, będąc gotowy w razie potrzeby do dalszej walki.

Sprawozdanie strejku górników w poniedziałek rano.

Jak się okazuje, to z małymi wyjątkami górnicy w zupełności usłuchali hasła do strejku. Nadmienić wypada, że strejkować mieli tylko robotnicy podziemni na kopalniach węgla.

Okręg rybnicki. W okręgu rybnickim są prawie wszystkie kopalnie unieruchomione. Na kopalni Donnersmark zjawili się 225 ludzi do pracy, a to przeważnie personel wierzchowy, jak kobiety, robotnicy młodociani, inwalidzi i t. d. Załoga tej kopalni wynosi około 3000 ludzi.

Okręg pszczyński. W okręgu tym są wszystkie kopalnie unieruchomione, tak że węgla się wogóle nie wydobywa.

Okręg katowicki. Z robotników podziemnych poszli do pracy tylko ci, którzy mieli zlecenie od komisji strejkowej, jak maszyniści przy pumpach, strażnicy itd. Zajeżdżało na Nikiszu 24, Karmer 15, Kaiser 2, Richhofen 14, na kopalni Mysłowickiej 78, Nowa Przyszła 17, Pod-Larysz 12, kopalnia Jerzego 38 z wierzchowymi robotnikami 200, na kopalni Oheim 14 górników i 20 praktykantów, z wierzchowymi robotnikami razem 62. We Wierku: na szybie Aschenborn 93, Hildebrand 78, Graf Artur 5. Z kopalni Laurahuckiej brak do-

kładnych danych, lecz tam podobno część załogi zajeżdżała.

Okręg bytomski. Zajeżdżało pod ziemię na Castellengo 50, Prusy tylko ci, co mieli nakazane, na Gotthardt nikt, Carsten-C. 50, Carmalsfreude 100, (przeważnie komunistów), Redensblick 100, Heinitz 300, Hedwigswunsch 100, Hohenzollern 34, przeważnie młodocianych, Johanna 20, kopalnia Rodzionkowska zupełnie unieruchomiona. Na kopalni Śląsk nikt nie zajeżdżał.

Okręg załubski. Na kopalniach w okręgu załubskim zajeżdżało na ogół bardzo mało górników, niektóre szyby są zupełnie unieruchomione, jedynie na szybie Krugschacht zajeżdżało około 400 ludzi.

Zupełnie unieruchomione są też kopalnie w Mikulczycach.

Górnicy na kopalniach Galmann mieli nie strejkować, jednakże nie chcieli pozostać w tyle za swymi kolegami w kopalniach węgla i wszystkie kopalnie Galmann są zupełnie unieruchomione.

Nadmienić wypada, że górnicy którzy dzisiaj poszli na ranną szycie, nie wszyscy byli poinformowani o tem, że wydano hasło do strejku.

Kopalnie stanęły!

Zniecierpliwiony lekceważeniem swych żądań proletarijatu górnośląski — postanowił przystąpić do walki.

Chwycił się niezawodnej rewolucyjnej — tylekroć wypróbowanej broni — strejku.

I oto zgodnie z uchwałą, która zapadła na zebraniach organizacyjnych w całym obwodzie przemysłowym przystąpiono w dniu 10. maja do strejku.

Uchwała strejkowa zbudziła dobrze zrozumiałą panikę wśród hakatystów wszelkiego pokroju.

Zrozumieli, że lud polski rozstał się już z łagodnymi, wyczekującymi metodami, że

wkroczył na energiczną bezwzględna drogę.

To też robili co mogli, by osłabić wrażenie strejku, by mu za wszelką cenę przeszkodzić.

Agitowali w sposób nie przebierający w środkach przez całą sobotę i niedzielę.

Ferbandy zwoływały konferencje, na których z całą zapadłością hakatystów agitowano przeciw strejkowi.

Nawet Ferband Górnicy, z którego właściwie zostały jeno liche szczątki podnosił krzyk na łada, wzywając swych członków do „pracy i porządku”.

Także nie pozostał w tyle „Comitat Plebyszczytowy za Niemcami” który rozkleił i ogłosił w gazetach wielkie afisze pełne oszczerstw i obelg pod adresem Polski.

Zjazd Robotniczych Stowarz. Spożywców w Warszawie.

W Warszawie obraduje Zjazd Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców Polski.

Pod względem ruchu spółdzielczego wszystkie ziemie polskie, nie wyłączając Śląska Górnego zostały ogromnie w tyle poza krajami zachodu.

A przecież ruch spółdzielczy ma równie ważne zadanie przed sobą jak ruch zawodowy.

Robotnik wyzyskiwany jest nie tylko przez kapitalistę, wyzyskiwany jest również i może nawet w sposób bardziej dotkliwy przez handlarzy, u których musi nabywać przedmioty pierwszej potrzeby.

Szczególnie teraz podczas wojny dają się nam we znaki paskarze inaczej szyberzy, ssący ze zbiedzonego przez wojnę robotnika ostatnie soki życiowe.

To też robotnicy Zachodu od dawna przystąpili do walki z temi pijawkami jakim są prywatni handlarze i pośrednicy.

W Anglii, ojeździe kooperacji, już od pół wieku z górą istnieją potężne organizacje spożywców, odbierające cały handel z rąk pośredników. To samo w Belgii, Szwajcarii, Włoszech i innych krajach. Robotnicy walczą tam nie tylko zorganizowani w związkach zawodowych z prywatnym przedsiębiorcą, ale nadto zorganizowani w Stowarzyszeniu spożywców usuwają prywatnych pośredników wyzyskiwaczy, wpływając w ten sposób na polepszenie swego bytu.

Polska pod względem spółdzielczości była w tyle poza Zachodem. Podzielona między 3 zaborcze potęgi Polska była gospodarczo rozbita na odrębne części, co paraliżowało zasadniczo rozwój gospodarczych instytucji. Byliśmy ekonomicznie częściami mocarstw zaborczych, skazani na wyzysk gospodarczy ze strony rządów centralnych, a także na uruchomienie pracy wszelkimi środkami. Przytem warunki polityczne nie sprzyjały tej akcji. Cała siła szła na walkę z zaborcami i na walkę polityczną o samo istnienie narodowe i społeczne.

Robota rwała się i psuła ustawicznie pod ciociami represji rządowych.

W takich warunkach o szeroko zakreślonej robotniczej akcji gospodarczej nie mogło być mowy. To też robotniczego ruchu spółdzielczego w czystym pojęciu nie było ani w zaborze rosyjskim, ani austriackim ani pruskim. Ruch spółdzielczy rozwijać się zaczął wprawdzie już po 1905 roku, ale do organizowania go wzięły się żywioły burżuazyjne i klerykalne, nie wspólnego nie mające z wyzwoleniczym ruchem robotni-

czym. Metna, niezdeterminowana ideologia zrażała robotników. Oparto się przytem na zupełnie wadliwej zasadzie organizacyjnej tworząc małe po kilkudziesięciu członków zaledwie liczące stowarzyszenia. Organizowano zaś w przeważnej części nie robotników, lecz drobnomieszczan i rzemieślników a także włościan. To też opierający się na tych żywiołach Polski Związek Stow. Spożywców nie był w stanie rozwiązać palących zagadnień, jakie chwila dziejowa stawiała przed kooperacją robotniczą.

Tak samo w Małopolsce do czasów przewrotu ruch spółdzielczy nie przybrał szerszych rozmiarów, w Poznańskim zaś miał charakter zgola wsteczny i klerykalny, a zamiast zwalczać pobudzał jeno instynkty kupieckie. Wojna, która w nędzy pogrążyła masy ludowe i dała pole do wyzysku spekulantów zwróciła oczy całej uciskanej ludności na kooperatywy, jako jedyny środek zmniejszenia wyzysku paskarzy.

To też podczas wojny ruch spółdzielczy wzrastał znacznie, ogarniając szersze masy.

Przytem zmienione stosunki polityczne pozwalają powstać i rozwijać się spółdzielczym stowarzyszeniom robotniczym.

Robotnicze stowarzyszenia spożywców różnią się bardzo od stowarzyszeń burżuazyjnych.

Są one ściśle związane z robotniczą ideologią oraz z walką klasową. Razem z partiami socjalistycznymi i związkami zawodowymi maszerują do walki z kapitalizmem o socjalizm. Przytem w kooperatywach robotniczych przyjęta jest inna zasada organizacyjna niż w burżuazyjnych. Kooperatywy burżuazyjne, to twór przypadkowy i bezplanowy, jak bezplanowa jest cała kapitalistyczna gospodarka.

Kooperatywy Robotnicze zawsze jasno stawiają sobie przed oczami, że z chwilą przejścia gospodarki i władzy w ręce klasy pracującej, zadaniem kooperatyw będzie zorganizowanie całej wymiany i podziału bogactw. Dlatego też organizują się planowo, świadomie przygotowując aparat do przyszłych celów. Robotnicy działacze kooperatystyczni starają się organizować wielkie stowarzyszenia obejmujące cały okręg. Praca ta dała już owoce. I tak mamy Rob. Stow. Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, Rob. Stow. Spoż. całego Śląska Cieszyńskiego, Rob. Stow. Spoż. Lublińska i okolicy i wiele innych wielkich po kilka lub kilkanaście tysięcy członków liczących kooperatyw robotniczych. W całym zaś szeregu okręgów takie stowarzyszenia tworzą się właśnie. Ostatnio w Kongresówce tworzą się liczne Powiatowe Stowarzyszenia Spółdzielcze Robotników Rolnych, skupiają-

ce robotników rolnych i chłopów małopolskich danego powiatu.

Ruch spółdzielczy na ziemiach polskich jest jeszcze bardzo młody, bądź co bądź jednak czyni wielkie postępy.

Zjazd doroczny, odbywający się obecnie w Warszawie, pierwszy Zjazd, na który zjadają się przedstawiciele R. St. Spoż. całej Polski, przyczyni się niezawodnie do dalszych postępów tego ruchu.

Towarzyszom, którzy na Zjeździe tym trudzą się nad rozwiązaniem tych tak ważnych dla klasy robotniczej spraw, ślemy życzenia powodzenia i owocnej pracy.

My też tu na Śląsku tej dziedziny pracy pozostawiamy nie możemy odlogiem i musimy do energicznej akcji na tym polu przystąpić.

Morgen grosser Umzug.

Tak było wszędzie słyhać w ubiegłym piątek i sobotę. Serca niemieckie rosły na samą myśl jak w Katowicach wyruszą masy niemieckie na ulicę i pokażą drzącym Polakom swe zastępy. Pan Hofmeister i inne wielkości socjalhakatystyczne dobijały się do bram władzy koalicyjnej by ich broniło przed ewentualnymi napasciami polskimi. Lecz nasi robotnicy nie są głupi. Część poszła na pogrzeb do Zawodzia a reszta została w domach i czekała na to co się zbliża.

Zbiórka przed teatrem naznaczono na godzinę trzecią i spodziewaliśmy się, że już kilka godzin przed czasem będzie rynek przepelniony, ponieważ byliśmy zdania, że niemieccy mieszczuchy, urzędnicy i mjljonierzy spełnią swój obowiązek patriotyczny tak samo jak go przed tygodniem spełnili proletariusze i chłopci polscy. Lecz rynek próżny i próżny. Nagle nadeszły dwie orkiestry i wtenczas zbiegło się kilkudziesięciu ludzi, przymaszerowało dziesięciu ludzi z tabliczką Scharlej, siedemnastu z tabliczką Königshütte i po pięć z innych miejscowości. Pewien strażak zaczął potem rozdawać tabliczki z napisami różnych fereinów i czekał i liczył a pomimo to nie było więcej jak dwieście ludzi. Skoncentrowana w mag stracie zielona wstydziła się widocznie wyruszyć na czoło tego „olbrzymiego” pochodu więc czekano. Były to minuty fatalne i przykre, lecz Bóg się nad niemi zmiłował i o wpół do czwartej zaczęło grzmieć i deszcz huczył. To było wywołanie. Otworzono bramy teatru i demonstranci ukryli swe świąteczne szaty przed deszczem.

Gdy padać przestało rozeszli się Niemcy widocznie do knajpek i lykneli porządek nie na jankora, dowodził o tem fakt, że wie-

Rok 1848 na Górnym Śląsku.

Skreślił Emil Caspari.

Rok 1848, rok wiosny ludów, nie przeszedł niepostrzeżenie dla ludności polskiej Górnego Śląska. Echa walki ludów o wolność przedostały się tak samo do starej ziemi piastowskiej, wywołując wśród zgiebionej ludności polskiej Górnego Śląska pewne odruchy do strąśnięcia ze siebie kajdan rządowego ucisku, godzącego w polskość tego ludu, a nadewszystko do ulżenia choć nieco swej niedoli przez straszny wyzysk ze strony panów niemieckich.

Aby zrozumieć przejawy poruszenia polskiej ludności górnośląskiej, niezbędnym jest, abyśmy rozejrzeli się, jak się do roku 1848 układały stosunki społeczne tej nieszczęsnej krainy polskiej.

W drugiej połowie osiemnastego stulecia Śląsk Górny, razem ze Śląskiem Dolnym i Średnim, dostał się pod berło królów pruskich. Jeden z uczonych historyków niemieckich wykazał, że król pruski Fryderyk II, wszcząwszy z Habsburgami wojnę o Śląsk, zrażony niepozywnym charakterem Górnego Śląska, nie myślał początkowo o zagarnięciu go. Rzecz przypadku żądza ostateczna, że i ta niepozorna kraina, kryjąca w głębinach swej ziemi nieprzebrane skarby najrozmaitszych kopalin, wśród których — jak teraz wiemy — pierwsze miejsce zajmuje węgiel kamienny, włączona została do Prus.

Na przestrzeni 196 mil kwadratowych dwunastu powiatów, zamieszkałych przeważnie przez

ludność polską, naliczono w roku 1781 ogółem tylko 238640 mieszkańców. W miastach zamieszkiwało zaledwo 36153 ludzi. Ludność Górnego Śląska żyła się prawie wyłącznie z pracy na roli. Na wsi górnośląskiej moził się, wprężnięty w podwójne jarzmo poddaństwa i pańszczyzny, polski chłop, charując od świtu do nocy na swych panów niemieckich. Z polskiej szlachty, po zagarnięciu kraju przez Prusy, pozostały się jeno szczątki, lecz i te prętko zaginęły, wynaradawiając się. Lud był niewolnym — bez wyzwolenia pana dziedzica nie wolno było poddanemu chłopu ruszać się za wsi, dzieci chłopskie przez długie lata musiały służyć we dworze za parobków lub dziewczki folwarczne. Chłop pod przymusem ciężkich kar musiał chodzić do pracy na pańskie, odrabiać właśnie pańszczyznę. Jeżeli kto z chłopów siedział na większym kawałku gruntu, tak że mógł trzymać bydło pociągowe, to odrabiał pańszczyznę sprzężajem. Kto był pociągowiec na małym skrawku zemi nie mógł utrzymać, ten odrabiał pańszczyznę rączną, częstokroć przez wszystkie dni w tygodniu.

Jakie katusze pańszczyźniane polski chłop górnośląski wycierpieć musiał, na to posiadamy aż nadto jaskrawe świadectwo z końca osiemnastego stulecia. Urbarjum — był to spis powinności poddanych względem pana — jednej ze wsi powiatu rybnickiego zawierało pomiędzy innemi postanowienie takiej treści: „W braku koni muszą ogrodnicy dworscy, gdy państwo tego żąda, co wprawdzie nie często będzie się zdarzało, dać się w dwóch zaprząd do pługa i uprawiać pańską rolę.” W jednym z mająków hrabiego D. wprężnięty w ten sposób do pługa

chłob skonał, napędzany zbyt mocno batogiem.” Tak się nieludzko pastwiono nad chłopem górnośląskim, że miano go na równi z bydlęciem pociagowym.

Nowy rząd zebrał się też odrazu do systematycznego germanizowania polskiej ludności. Na przykład w dniu 22 go maja 1764 r. król Fryderyk II wydał cyrkularz do książęco-biskupiego jenerałnego konsystorza we Wrocławiu, tyczący się polskiej mowy na Górnym Śląsku. W cyrkularze tym, podanem w tłumaczeniu z niemieckiego przez Józefa Lompę w „Dzienniku Górno-Śląskim” czytamy na wstępie: „Ponieważ się na w Górnym Śląsku wiele katolickich plebanów znajduje, którzy wcale po niemiecku nie umieją, nasza najwyższa wola jednak ku temu zamierza, ażeby język niemiecki w Górnym Śląsku upowszechnić i przez uposażenie zdolnych nauczycieli, znających po polsku i po niemiecku, młodzież bardziej w niemieckiej, aniżeli w polskiej mowie wyuczyć, cel ten jednak na żaden sposób dopiętem być nie może, skoro plebani niemieckiej mowy wcale nie znają nakazując następnie „że wszyscy w urządzie państwowym będący księża, co niemiecku nie rozumieją i ani czytać ani pisać nie potrafią, natychmiast się ku temu mietą, żeby się w tej mowie ćwiczyli i onej w przeciągu jednego roku nauczili, inaczej bowiem złożenia ze swych urzędów obawiać się mają.”

*) Szczegóły te podane są w artykule „Ze śląskich rzeczy od z czasów przed rokiem 1906”, zamieszczonym w „Schlesische Provinzial-Blätter, rocznik 1864 na stronie 414

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czorem od godziny 8—1 w nocy waleśały się po ulicach grupki od osiem do piętnastu osób i ryczeli na całe gardło: „Deutschland ueber alles“ i „Haltet aus“. Niezapomniano też o obowiązku: „Nieder mit den Polen“.

Nie wiemy co tu było silniejszym, złość czy alkohol, lecz zachowanie tych band było tak prowokacyjne, że nawet Chińczyk by od razu poznał, że byli to zuchwalcy niemieccy.

Das war ein Tag des Herrn.

Wojska niemieckie na granicy G. Śląska.

„Berliner Tageblatt“ podaje telegram z Wrocławia, donoszący, że w ostatnich dniach na granicy Górnego Śląska zbierają się wojska Reichswehry. Rzekomo powodem tego ma być, że u szpiegów „polskich“ w Miliczu miano znaleźć listy, z których wynika, że Polska gotuje się do napadu na Śląsk Środkni. Wszak Wrocław ma szczególną zdolność do wynajdywania listów z których niby to wynika, że Polacy mają jakieś plany zaczepne. Jest to naturalnie wierutna bajka niemiecka, która nie może osłabić wrażeń jakie u każdego rozsądnego człowieka wywoła fakt skoncentrowania nad granicą Górnego Śląska tak licznych wojsk niemieckich.

O ile nam wiadomo, samej rzeczy istniejącej chytrze obmyślany plan napadu wojskowego — ale ze strony niemieckiej. Na Górnym Śląsku aż roi się od żołnierzy Reichswehry, którzy tu są „na urlopie“ a w samej rzeczy mają osobne zadanie, które wypełniają z wielką gorliwością. Barbarzyńskie napaści na ludność polską w Opolu, w Raciborzu, Lublińcu i Oleśnie to ich robota. Na wypadek rozwiązania zielonej policji mają oni natychmiast wywołać na całym Górnym Śląsku bójki, rozruchy i pogromy Polaków przy pomocy sfalszowanych we Wrocławiu dokumentów, okrzyczy się potem na stronę zaczepną.

Po tem ma nastąpić chwila oczekiwana przez zgromadzone na granicy Górnego Śląska wojska niemieckie. Reichswehra ma wkroczyć dla obrony Niemców i zaprowadzenia porządku. Ma się stać zupełnie to samo, co się stało na ziemi neutralnej nad Renem.

Zwracamy uwagę na tenajezdnicze plany niemieckie i wzywamy całą ludność Górnego Śląska, aby się miała na baczności. Cały G. Śląsk jest pokryty siecią prowokatorów i zbrojnych bandytów. Niemiec sztabowcy otwierają tu przebywają i snują swe knowania. Wzywamy władze międzysojusznicze aby nareszcie stanowczo wystąpiły przeciwko tym tajnym a właściwie każdemu już widocznym zakusom rządu niemieckiego.

Ludność polska nie zezwoli na to, by o jej przyszłość rozstrzygał zbrojni knecht niemiecki!

Agitacja niemiecka wśród jeńców wracających z niewoli.

Jakich środków Niemcy używają celem pozyskania jak największej liczby zwolenników plebiscytowych, świadczy o tem szalona agitacja, jaką Niemcy uprawiają wśród jeńców wojennych wracających z niewoli. Mianowicie wszyscy (i transporty jeńców wojennych) kręją Niemcy do Nysy, gdzie się ich raczy obficie patryjotyzmem niemieckim i obdarza wielką ilością broszur i odezw oczerniających Polskę w prawdziwie pruski sposób.

Każdy Górnoślązak otrzymuje w Nysie jako upominek wdzięczności od niemieckiego Vaterlandu 12 broszur agitacyjnych i musi się zobowiązać, że będzie agitował za Niemcami. Wobec tego, że władze niemieckie nadużywają wpływu swych poza terenem plebiscytowym i męczą jeńców wojennych wycieńczonych długoletnią niewolą agitacyjnymi mowami i różnymi sztuczkami plebiscytowymi jeńcy wojenni z Górnego Śląska żądają, ażeby ich demobilizowano nie w Nysie, lecz na Górnym Śląsku i w ten sposób oszczędzono im kosztów podróży do Nysy. Następnie stanowczo protestują przeciwko agitacji uprawianej przez Niemców w obozach demobilizacyjnych.

Czego chcą niemieccy oficerowie sztabowi na Górnym Śląsku?

Przed krótkim czasem tajne organizacje niemieckie zbierały podpisy pod memoriał żądających pozostania Sicherheitswehry na Górnym Śląsku. Podpisy miały być zebrane do 23. kwietnia właśnie w tym czasie spostrzeżono bardzo dużo oficerów niemieckich z generalnej komendy z Wrocławia. Czyżby oni tylko dla tego przybyli na Śląsk Górny, albo raczej ich celem właściwym jest zbadać prawdziwość owych tajnych niemieckich organizacji. Jak nam wiadomo, Sicherheitswehra urządza często tajne poufne zebrania, w których biorą także udział żołnierze z Reichswehry ubrani po cywilnemu. Głównymi organizatorami tajnych organizacji jest szef sztabu komendy generalnej z Wrocławia Hesterberg i kapitan Moser, którzy jadąc do Tarnowskich Gór rozmawiali o Sicherheitswehrze i organizowaniu bojówek niemieckich t. zw. „Stosstruppen“, których celem jest, napadać na ludność polską. Wobec tego jest niedozowną koniecznością, ażeby Koalicja zaprowadziła ostrą kontrolę paszportu i tym sposobem zagroziła wszelkim zbrodniarzom drogę na Górny Śląsk.

Położenie obecne na Kaukazie.

(Dokończenie.)

Do czasu upadku Denikina Gruzja znajdowała się stale między młotem a kowadłem: Anglicy domagali się, żeby Gruzja pomagała Denikinowi, ten zaś ze swojej strony nie chciał uznać jej niepodległości. Wreszcie w styczniu omal nie doszło między nimi do wojny. Powodem było powstanie, rozpoczęte w Soczi przez miejscowych Gruzynów. Denikin wtedy wypowiedział wojnę Gruzji i zarządził blokadę jej wybrzeży. Lecz Rząd gruziński zachował się tak, jak przystało na rząd socjalistyczny. Nie robiąc bodaj bawem wiele hałasu, oświadczył, że granicę przeciwnika nie przekroczy, a swoich przekroczyć nie pozwoli. Nieporozumienie wkrótce zostało wyjaśnione i konflikt zażegnany. „Wierchownyj Krug“, szukając porozumienia z sąsiadami, wysłał delegację pod przewodnictwem Kowalewa, lecz ta do nawiązania żadnego bliższego stosunku nie doprowadziła. (Jedynie w Armenji spotkano ją entuzjastycznie).

Groźba, wisząca nad Gruzją nie zniknęła z upadkiem Denikina. Depesza sowiecka z Rostowa nad Donem z dnia 28. marca r. b. powiada, że w Gruzji wybuchło powstanie bolszewickie przeciwko rządowi Romiszwilli. Powstańcy mieli zająć cieśninę Darjańską. Fakt to, czy blaga, w każdym razie Gruzja weszła w pole widzenia bolszewików. A z zajęciem Tuapsze (9. kwietnia) są oni u jej bram.

Gruzja jest związana konwencją z Azerbejdżanem.

Azerbejdżan, jako kraj wybitnie muzułmański, ulega silnym wpływom tureckim, do tak ego stopnia, że język turecki jest tam urzędowym (Le Journal d'Orient, 22. grudnia 1919 r.). Armja jego, pod wodzą Nur-Paszy, liczy podobno 80,000 ludzi. W swoim czasie próbowano dojść do porozumienia z miejscowymi bolszewikami (w Baku), lecz ugoda ta rozbiła się.

Trzecie państwo zakaukaskie, Armenja, jest benjaminkiem Koalicji. Gdy Gruzja i Azerbejdżan tworzyły się z pomocą Niemców, Armenja została utworzona przez Koalicję po rozbiciu Niemiec. Ameryka karmin 500,000 ludzi w Armenji (mowa przedstawiciela Ameryki pułk. Haskela w Karsie 3-go lutego).

Stosunki wzajemne tych wszystkich państw dadzą się określić jako stan równowagi niestalej. I chociaż wszystkie rządy uznają konieczność popierania się wzajemnego i wspólnej obrony, to jednak istnieje szereg kwestji, które z łatwością mogą wywołać konflikt. Do tych należy sprawa Zangezuru. Obwód ten posiada ludność mieszaną, ormiańsko-latarską, roszcżą więc do niego pretensje zarówno Armenja, jak i Azerbejdżan. Apetyty zaostrza jeszcze to, że obwód obfituje w miedź (80,000 pudów rocznie). Okręg jest pod władzą zwierzchnią komisarza amerykańskiego. Ludność wy-

raża swe życzenia periodycznymi rzeziąmi przeciwników (np. rzeź Ormian w początku lutego r. b.).

Batum stanowi okupację angielską. Gruzja stara się usilnie o przyłączenie tego obwodu, lecz protestuje przeciwko temu miejscowa ludność muzułmańska. Charakterystycznym jest, że w skład jej wchodzi również gruzińskie plemię Łazów. Wykazuje to, jak potężnym czynnikiem jest dotychczas na Kaukazie religia.

Obraz stosunków kaukaskich nie będzie pełny, jeżeli nie wspomni się o emigracji kaukaskiej w Turcji. Wynosi ona 1 milj. 500,000 osób, z tego 1,200,000 stanowią Czerkiesi. Mają oni swą organizację pod nazwą „Komitetów północno-kaukaskich gorców“, który wydaje w Brusssie pismo „Kaukaz“. Kobiety wydają własne pismo „Diana“ (Nasza matka). Przedtem wydawali w Nalczyku (Karbarda) pismo „Adyge Mak“ (Głos Czerkiesa). W parlamencie tureckim jest 15 Czerkiesów, a w gabinecie ministrów — 2: Salich-pasza i Achmed-Abuk-pasza.

Kaukaz ma doniosłe znaczenie dla Polski, i to ze względów politycznych, militarynych i ekonomicznych. W przyszłych rokowaniach Polska ma zażądać uznania niepodległości państw powstałych na terytorjum b. rosyjskiego cesarstwa. Trzeba nie zapominać przylem o półn. Kaukazie, również, i o warunkach, które zapewniłyby państwowemu kaukaskiemu rzeczywistą niepodległość.

Cheć zwrócić uwagę na moment ekonomiczny: Kaukaz obfituje w rudy różnego rodzaju, zwłaszcza manganowe, nie mówiąc już o naftcie. Miedzi samej Kaukaz produkował 500,000 pudów rocznie. Oprócz tego hodowana jest tam bawełna. Uprawianie jej zaczęło upadać pod wpływem konkurencji amerykańskiej. Należałoby jednak zbadać, czy ze względów walutowych, transportowych i in. nie nadawałaby się ona dla polskiego rynku. Jednym słowem nawiązanie stosunków ściślejszych z Kaukazem jest bardzo ważne.

W Polsce jednak brak nawet należytej informacji o obecnym stanie Kaukazu. Umieścił wprawdzie „Wschód Polski“ artykuł p. t. „Kaukaz“ w nr. 5, lecz tam spotyka się takie błędy (np. że w Azerbejdżanie jest 750,000 Muzułmanów, gdy ich jest do 3,000,000, że Zazgezn leży w gub. Erywańskiej, że są Kozacy dagiestańscy), że artykuł ten nie może być źródłem ścisłej i poważnej informacji. B. O.

KORESPONDENCJE

Bogucice. W niedzielę 9. bm. odbył się pogrzeb naszej tow. śp. M. Woźniakowskiej, zamordowanej na zabawie 1. Maja, przez szp. cła pruskiego.

Była to rzadka tego rodzaju manifestacja. Na czele orszaku pogrzebowego ruszył wspaniały pochód z 6 sztaandarami. Orkiestra grała marsz żałobny. Przed trumną kroczyło kółko śpiewackie „Gwiazda“. Na cmentarzu zebrały się liczne tłumy ludu, ażeby oddać cześć zamordowanej.

Ks. proboszcz, który początkowo wzbierał się, ostatecznie jednak pochował drogie nam zwłoki. Po przemówieniu ks. proboszcza zabrał głos tow. Molik, żeby w imieniu P. P. S. oddać cześć zmarłej. W mocnych słowach napętnował mord popełniony.

Wszyscy obecni słuchali w skupieniu wywodów naszego tow., pomimo, że deszcz lał jak z cebra.

Porządek przy pogrzebie był wzorowy. Brało w niem udział około 6 tys. ludu.

Także robotnicy z partji narodowej brali dość liczny udział w pogrzebie. Tu znowu lud polski pokazał, że umie cześć pa-mięć swych zmarłych.

Dla zmarłej zaś towarzyszki naszej wzniesiemy pomnik w naszej pamięci. Obecny.

Nowe prowokacje S'cherki.

Lipiny. Sicherka i u nas rozpoczęła swe prowokacje.

We wtorek 4 maja wracał ob. Kowol z pracy. Na drodze do domu zatrzymało go 2 Niemców w cywilnych ubraniach. Gdy Kowol zapytał ich, kto ich upoważnił do rewidowania przechodniów, pokazali legitymacje od komendanta z zielonej policji.

Tak to policja zielona ma na swych usługach całą bandę szp. cła.

W dniu 3-go maja, gdy ludność polska przybrała swe domy narodowymi sztandami, sioherka zażądała ich natychmiastowego usunięcia; nazwiska opierających się zapisywano.

W imieniu obywateli polskich z Lipin zapytuje Komisję koalicyjną, kiedyż nareszcie powściągnie prowokacje niemieckie i zadowolili słuszne żądania ludu polskiego.

Godula. Znaną jest naszym czytelnikom sprawa Józefa Speila z Goduli którego żona zamordowała w napadzie szału religijnego. Speil był członkiem PPS, a czynniki wsteczne i klerykalne sfanatyzowały mu żonę tak, że pełnili ją na drogę zbrodni.

Rodzice zamordowanego polecieli towarzyszowi Chorobie zająć się pogrzebem i dali mu zupełne pełnomocnictwo. Dla tego odbył się też pogrzeb taki jaki sobie zawsze nieboszczyk życzył.

Oberschlescher Kurier pisze w swym numerze 97 o tym pogrzebie i uraga PPS. oraz towarzyszowi Chorobie, że się nie ugiął przed terorem władzy kościół. To nas wcale nie boli, ponieważ takie wyzwiska nam szkody przynieść nie mogą. Ale Oberschlescher Kurier, w swej pobożności postuluje się kłamstwem i pisze, że dwie socjalistyczne kobiety wzięły siostrę zmarłego pod ręce i zasmyczyły ją do grobu. To jest kłamstwem.

Siostra zamordowanego była zupełnie zламaną i dwie żony członków CZZP. wzięły ją przed ręce by z słabości nie padła.

Zresztą i w tem wypadku uparł się ksiądz, że nieśliśmy czerwony sztandar, ale ten sam ksiądz, który nasz sztandar tak nieprawidzi i również sztandar Sokola do kościoła nie wpuszczał, lecz sztandar niemieckiego Kriegerfereinu wolno zanieść aż przed sam ołtarz.

Lecz nie bój się germański „Ojciec duchowny“. Czerwonych sztandarów będzie coraz więcej a i Ty się z tem pogodzić musisz

Z życia partji.

Katowice. W czwartek dnia 13-go maja (Wniebowstąpienie) o godz. 9 i pół przed poł. w lokalu „Promenadenrestaurant“ posiedzenie zarządów PPS., CZZP., Kółka śpiewackiego „Lutnia“ i kółka muzycznego „Robotnik“. Kasjery książki kasowe mają ze sobą przynieść.

W niedzielę dnia 16 maja o godzinie 9 i pół przed poł. w hotelu „Residenz“ zebranie członków PPS.. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków pożądane.

Z ruchu zawodowego.

Zabrze. Dnia 6 maja odbyło się nadzwyczajne zebranie członków CZZP., oddział górników pod ścisłą kontrolą z licznym udziałem członków. Referat wygłosił tow. Czapski. W dyskusji z przeciwników nie zabrał żaden głos, tylko w wolnych słowach zabrali głos: tow. Burczyk, Paździor i Stanik. Zgodnie z wywodami referenta postanowiono jednogłośnie przystąpić do 48-godz. strajku. W końcu została przyjęta rezolucja, wystosowana przez tow. Czapskiego i jednogłośnie przyjęta przez wszystkich członków.

Rezolucja brzmi:

Na nadzwyczajnem zebraniu w Zabrzu my członkowie oddziału górniczego CZZP. uchwaliśmy:

Żądamy natychmiastowego usunięcia Sicherheitswehry z G. Śląska, wypędzenia z naszej ziemi wszystkich byłych i czynnych oficerów niemieckich, odebrania Niemcom broni. Usunięcia landruiatów i burmistrzów samodzielných miast, zamknięcia granicy górnośląskiej, dla przypływu żywołów niemieckich.

Dalej żądamy przyjęcia z powrotem do pracy wszystkich wydalonych z pobudek politycznych robotników, kontroli nad rozdaniem żywności, przysyłanej z Polski, wypędzenia z G. Śląska przywódców sędziów strajkujących, aby sądy na nowo mogły działać i ukarać zbrodniarzy niemieckich, którzy w Głogówku, w Koźlu, w Opolu, w Raciborzu, w Lublińcu, w Oleśnie itd. napastują ludność polską i przelewają krew naszą.

B. e. d., sekretarz.

Nadesłane.

Zabrze. Dzieci ubogich rodziców polskich, przeważnie inwalidów, sierot po powstańcach śląskich, lub których ojcowie znajdują się w wojsku polskim, będą z każdej rodziny jedno, wysyłane na wakacje do letnisk. Matki tych dzieci, niech się zgłoszą do komit. plebiscytowego gmin. w Zabrzu.

Zabrze, 1. maja 1920.

M. Zachewski,

Kierownik biura K. P. G.

Od Redakcji.

Tow. z Rokietnicy. Korespondencji Waszej nie możemy umieścić z powodu braku miejsca. Wogóle korespondencji z opisem święta 1 maja umieszczać już nie możemy, gdyż wypadki idą tak szybko, że nowe ważne sprawy nadeszły, które omawiać trzeba. Pozdrowienia przesyłamy.

Tow. z Czerwionki. Korespondencji Waszej umieścić nie możemy z tej samej przyczyny, co i korespondencji z Rokietnicy. Cieszy nas, że towarzysz Czapski, zadowolnił Wasze życzenia i zrobił dodatnie wrażenie. To też chętnie dajemy tu wyraz Waszemu podziękowaniu tow. Czapskiemu jak również tow. tow. Arendarczykowi i Biowski. Zasiłamy pozdrowienia.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice. Lekcja śpiewu „Lutnia“ odbędzie się w niedzielę o godz. 4 w „Promenadenrestaurant“, ulica Mikołowska.

Roździeń-Szopienice. Co wtorek o 5 i pół lekcia śpiewu tow. „Naprzód“ w lokalu p. Krakauera.

Bielszowice. Każdy czwartek lekcia śpiewu towarzystwa „Wolny głos“ o godz. 6 w lokalu p. Polloka.

Mysłowice. Tow. śpiewu „Wesoły Głos“ urządza lekcie śpiewu każdy wtorek i piątek o godz. 6 wieczorem na sali p. Hornika, ul. Piaskowa.

O liczny udział prosi Zarząd.

Laurahuta-Siemianowice. Kółko śpiewackie „Wesoły Duch“ urządza regularnie lekcie śpiewu w poniedziałki jak zwykle.

Mała Dąbrówka. Lekcje śpiewu tow. „Promień“ odbęda się w środę o godz. 7 wiecz.

Świętochłowice. Kółko śpiewackie „Wesoły Duch“ urządza lekcie śpiewu regularnie w każdą środę o godz. 5 i pół po poł. u p. Białasa, ulica Czarnoleśna.

Lipiny. Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ urządza lekcie śpiewu w każdy piątek o godz. 6 w lokalu Machonia, ul. Kolejowa.

Rokietnica. Kółko śpiewu „Wolny Duch“ lekcie odbywają się każdą niedzielę o godzinie 4 u Zimnego.

Król. Huta. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie co poniedziałek o 5 godz. u Weissenberga.

Frydeshuta. Kółko śpiewu „Jedność“ lekcia śpiewu każdy piątek wieczór o godz. 6 u pana Matysa.

Nowa Wieś. Tow. śpiewu „Naprzód“ urządza lekcie śpiewu w każdy piątek o godz. 5 po poł. u p. Breitbarta.

Mikołów. Towarzystwo kółko śpiew. „Wesoła Myśl“ urządza lekcie śpiewu w każdą sobotę o godz. 6 wieczorem u p. Jankowskiego następcą Rutkii.

Bielszowice. Towarzystwo śpiewu „Wesoły głos“ urządza lekcie śpiewu w każdą środę o godz. 6-tej wieczorem w lokalu pana Poloka.

Ruda. Lekcia śpiewu „Arja“ w każdą niedzielę o godz. 3. w lokalu p. Bandla

Bytom. Tow. śpiewu „Iskra“ w Kuhtall co niedzielę o godz. 2.

Józef Machaczek
Katowice

ulica Fryderykowska
naprzeciw ewang. kościoła
polecam 158
zegarki, towary
złotnicze, pierścionki ślubne
tanie i rzetelnie.

Drukarnia
Gazety Robotniczej
wykonuje
wszelkie druki
szybko i gustownie

Skład tapetów Ludwig Lachs
telefon 705. **Katowice** ul. ślawowa 11.

Tapety, farby, laki.
Oddzielny oddział
Szczotki i penzle
Śl. przemysłowców

Mam do sprzedania:

nową szafę do rzeczy, nowe łóżko, wielkie lustro (półtora metra), dwa dobre krzeselka i stół. Meble te są żółto polerowane. Również mam nowy surdut (Salonanzug) do sprzedania. —

Wszystko to razem kosztuje 2500 mk.
Również inne dobre sprzęty mam do sprzedania.
165 **Jan Makowski, Bielszowice.**

Do wszystkich naszych Rzemieślników polskich!

W święto Wniebowstąpienia Pańskiego, t. j. czwartek, 13-go maja, o godz. 3 po poł., odbędzie się **Zjazd wszystkich naszych rzemieślników** całego Śląska w Katowicach na sali hotelu Górskiego (Residenz-Hotel), ul. Jana 10 (Johannesstr.).

Cel zjazdu jest: Utworzenie związku samodzielných Rzemieślników na Śląsku.

O jaknajliczniejszy udział prosi
163 **Komitet.**

Repertuar Teatru Polskiego

pod dyr. Edmunda Rygiera
(Artyści zawodowi z Poznania, z Warszawy i z Krakowa.)

W wtorek, dnia 11-go maja o godz. 8-ej wiecz.
w Lipinach na sali Angiela

Konfederaci Barsey i Polowanie na męża.

W środę, dnia 12-go maja o godz. 8-ej wiecz.
w Małej Dąbrówce, (Eichenau)
na sali Bielciera

Konfederaci Barsey i Polowanie na męża.

163
W czwartek, dnia 13-go maja o godz. 8. wiecz.
w Mysłowicach na sali Grunwalda

Konfederaci Barsey i Polowanie na męża.

Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu

ma odtąd

połączenie telefoniczne

pod następującymi numerami:

**22, 69, 101,
176, 333.**

162